

Gdyby Kasia i Michał
nie mieli czwórki
dzieci, pewnie nigdy
nie szukaliby
większego domu,
nie trafili do
Józefowa
i nie zachwycili się
letniskami w stylu
Andriollego.

Świdermajer uszyty na miarę



Op


Przed Józefowem był Miedzeszyn. Prawie po sąsiedzku. - Mieliliśmy fajny dom, ale za mały - wyjaśnia Katarzyna. - Jesteśmy dużą rodziną. Nas dwoje, czwórka dzieci i mój tata. Na dwustu metrach przy tyłu osobach trudno było znaleźć spokojny kąt, a wiadomo, że nawet w najbardziej kochającej się rodzinie czasem każdy musi odpocząć i побыć sam ze sobą. Zdecydowaliśmy, że trzeba znaleźć coś nowego, większego. Znaleźć, albo jeszcze lepiej zbudować - taki dom na własną miarę.

Okazja trafiła się w Józefowie. Działka niewielka, za to piękna, porośnięta sosnami. W dodatku ze starym domem w charakterystycznym dla architektury Otwocka i okolic stylu nadwiślańskim.

Wszystko zaczęło się pod koniec XIX wieku. To wtedy zbudowano Nadwiślańską Linie Kolejową, która połączyła Warszawę z Międzylesiem, Aninem, Wawrem, Otwockiem i Celestynowem. Łatwy dojazd, sosnowe lasy na malowniczym prawym brzegu Wisły i uzdrowiskowy mikroklimat sprawiły, że na lato ściągają tu cała stolica. Uroki podwarszawskiej prowincji poza wszelkiej maści hrabiami, pułkownikami, kupcami i przemysłowcami zwabiły też znanego rysownika Michała Andrioliniego, który w 1880 roku w Otwocku wybudował dla siebie willę łączącą lekką formę mazowieckiego drewniaka z ornamentyką rosyjskich daczy i elementami architektury włoskiej z alpejskich schronisk. Tak się spodobała, że z miejsca znalazła licznych naśladowców.

Jeden z takich właśnie, ponad stuletnich domów, znaleźli Kasia i Michał. - Zachwyciły nas drewniane ażurowe zdobienia, szpiczaste zwieńczenia dachów, przeszklone werandy i ganeczki.





121,4%



KASIA W PRZEBUDOWĘ DOMU
WTRĄCAŁA SIĘ NIEWIELE. RAZ - NIE
CHCIAŁA CIEMNYCH OKIEN, DWA -
MARZYŁA O WERANDZIE
POŁĄCZONEJ SALONEM. OBYDWIE
PROPOZYCJE SPODOBAŁY SIĘ I
DOMOWNIKOM, I ARCHITEKTOWI.





W POKOJU KOMINKOWYM WISI
PORTRET GOSPODARZA
NAMALOWANY PRZEZ MEKSYKAŃSKĄ
ARTYSTKĘ TRINI. PRZEDSTAWIA PANA
MARKA Z JEGO ULUBIONYM
JAMNIKIEM CIAPKIEM W ATELIER
JUANA SORIANO W MEXICO



Spacerując po okolicy, coraz uważniej przyglądaliśmy się budowlom w tym bajkowym stylu. Podziwialiśmy pięknie zachowane i nowe świdermajery. Chcieliśmy w takim zamieszkać! Ten, który stał u nas, był za mały. Ale czy w dzisiejszych czasach ktoś projektuje jeszcze i buduje takie domy?

Ktoś ze znajomych podpowiedział, że w szkole, do której chodzi ich dzieci, jeden z rodziców jest architektem. Poszli więc do niego po radę. Gdy Marek Przepiórka usłyszał, jak nieśmiało między wierszami rzucili, że marzy im się świdermajer, oczy mu rozbłyły. Okazało się, że domy w tym stylu to jego pasja.

- I chociaż miał mnóstwo pracy, wcisnął nas między swoje terminy - śmieje się Katarzyna.

Najpierw dom miał być obłożony ciemnym palisandrem, do tego antracytowe okna i duża, przeszklona weranda. Oczywiście z mnóstwem „świdermajerowskich” koronkowych podrzeźbień. - Projekt był piękny, ale coś nie grało. Nie chciałam ciemnych okien. Leśna działka, choć pełna oroku, zawsze jest zacieniona. Wiedziałam, że w mrocznym domu, jesienią, a najdalej zimą oszaleję - żartuje Katarzyna. - W końcu jednak Marek zgodził się na białe okna i prace ruszyły.

Wnętrza zaprojektowali w myśl zasady: dla każdego własny kąt. Ogromna dwudziestometrowa kuchnia jest dla wszystkich. Dół, czyli jadalnia z salonem, to królestwo dorosłych. Na górze jest też świetlica, gdzie z kolei rządzą dzieci. Cóż zrezygnowali z dodatkowych łazienek i garderób.

Pokoje urządzali sami - jest tu trochę mebli starych, trochę zrobionych na zamówienie, do tego klasyka i country. - Taki styl do mieszkania - mówi Kasia. - Nie wymaga nadmiernej dbałości o porządek. Porzucone tu czy tam przedmioty dodają mu charakteru. Wyglądają jakby tak właśnie miało być. Przecież dom ma być do mieszkania, a nie do sprzątanía - dodaje.

TEKST I STYLIZACJA: ALDONA BEJNAROWICZ
FOTOGRAFIE: PIOTR GĘSICKI
KONTAKT DO ARCHITEKTA:XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX



W POKOJU KOMINKOWYM WISI PORTRET GOSPODARZA NAMALOWANY PRZEZ MEKSYKAŃSKĄ ARTYSTKĘ TRINI. PRZEDSTAWIA PANA MARKA Z JEGO ULUBIONYM JAMNIKIEM CIAPKIEM W ATELIER JUANA SORIANO W MEXICO

